

Prisztina w oczach licealisty

Autor: Arkadiusz K.
01.04.2008.
Zmieniony 27.04.2008.

Wiek XX, który zasługuje sobie na miano "wieku wojen", jest już dawno za nami. Wydawałoby się, że ludzkość pod wpływem przerażenia historii poszła po rozum do głowy i sytuacja na arenie międzynarodowej uległa stabilizacji. Dwie wojny światowe, widmo nuklearnej zagłady i wiele mniejszych konfliktów w ciągu 100 lat to było jednak za mało dla człowieka i wojna dalej jest ulubionym zajęciem naszego gatunku. Pewien niemiecki kanclerz powiedział kiedyś, że bagietką można zrobić wszystko, nie można tylko na niej siedzieć. Bardzo piękna zasada, którą niektórzy stosują do dziś.

Metoda rozwiązywania konfliktów

nie zmienia się znacząco od czasów, kiedy ludzie po raz pierwszy zaczęli bawić się ogniem. Oczywiście tysiące lat zrobili swoje narzędzia służące do negocjacji trochę ewoluowały. Oto prosta maczuga została zamieniona po kolei przez miecz, muszkiet, panzerfaust i F-16. Europejczykom należy się na tym polu specjalne uznanie, to u nas wybuchły obie "world war", a miejsce, które dało im iskrę iskrzy do dzisiaj. Tak dotarliśmy okrężną drogą do głównego tematu tego artykułu.

KOSOWO - po tym jak Polska uznała niepodległość tego (kraju?) najmłodszego europejskiego tworu, nasze media przycichły i koło godziny 19

największe stacje telewizyjne przestały serwować nam panoramy Belgradu. Ostatnio jednak temat powrócił po tym jak kilkunastu naszych mundurowych zostało rannych. Wystarczy zagłądnąć do Internetu, żeby przekonać się, że nasi rodacy ochoczo wypowiadają się na tematy serbsko-kosowskie. Portale i fora pełne są wypowiedzi, przemyśleń i sugestii. Czytajcie i wertujcie duże ilości komentarzy i opinii udało mi się dojść do dwóch wniosków. Pierwszy jest raczej oczywisty - niektórzy ludzie powinni mieć ścisły zakaz używania klawiatury i komputera. Z moich obserwacji wynika również, że większa część naszego społeczeństwa popiera Serbie. Jak to jednak jest z młodymi? W rozmowach z moimi rówieśnikami rzadko poruszam tematy polityki i sytuacji międzynarodowej. Co w takim razie myślicie o sytuacji na Bałkanach przeciętny licealista? Może na początku powinienem zapytać co mówi ludźmi w ogóle wiedzą o całym tym zamieszaniu (jeśli jesteście znawcą historii i polityki - podaruj sobie czytanie tego tekstu i znajdź sobie coś ambitniejszego, co pozwoli Ci rozwinąć Twoje zainteresowania). Oczywiście nie mam na myśli, że uwaga polskiej młodzieży skupiona jest na rozrywce i głowy teenagerów są wypełnione tylko pierdołami. Stawiam jednak piwo, że mało jest takich ludzi, którzy w wikipedii wystukali "Kosowo". Trudno jest sobie wyrobić zdanie na temat jakiegoś konfliktu, jeśli tylko wiemy, że "ktoś tam z kimś". Zanim ruszą dalej zatrzymajmy się chwilę na małą lekcję historii:

Historia ludów zamieszkujących Bałkany jest niejasna i

trudno jednoznacznie stwierdzić kto tam rzeczywiście był pierwszy. Większość uczonych twierdzi jednak, że to Albańczycy wyprzedzili Serbów w zasiedlaniu tamtego obszaru. Chyba nigdy nie dowiemy się jak było naprawdę. Nasza opowieść zaczyna się dopiero w 1389 roku, kiedy to Imperium Osmańskie pokonuje Serbów i ich słowiańskich sojuszników w bitwie na Kosowym Polu. W efekcie bitwy prawie cała Serbia, z wyjątkiem części naddunajskiej, stała się lennem sułtana, tracąc niepodległość na niemal 500 lat. Według tureckich spisów podatkowych z tego okresu, Kosowo w XIV wieku zamieszkałe było głównie przez ludność serbską. Na okupowanych terenach postępował proces islamizacji i migracja muzułmanów z głębi imperium.

Następnym rozdziałem jest wojna austriacko-osmańska (1683-1699).

W październiku 1689 roku niewielka armia austriacka, dowodzona przez margrabię

badeńskiego Ludwika Wilhelma, wdarła się do Turcji, zajęła Belgrad, następnie zaatakowała aż do Kosowa. Udana kontrofensywa osmańska zmusiła margrabiego Badenii do wycofania się do Austrii. Wojska osmańskie zniszczyły i okradły dużą część Kosowa. Zmusiły do ucieczki z Austriakami wielu Serbów, w tym patriarchę serbskiego kościoła prawosławnego Arsenije III. Wydarzenie to znane jest w serbskiej historii pod nazwą "Wielkiej migracji". Według podań z epoki, miało wziąć w niej udział setki tysięcy Serbów, co z kolei zaowocowało znaczącym napływem Albańczyków na opuszczone tereny Kosowa. Po tych wydarzeniach sytuacja w regionie uległa stabilizacji, aż do burzliwego wieku XX. W tym okresie na Bałkanach dużo się działo, skupmy się tylko na latach dziewięćdziesiątych. To właśnie wtedy Serbowie postanowili ograniczyć autonomię Kosowa i dokonać centralizacji władzy. Nie spodobało to się kosowskim Albańczykom i Armia Wyzwolenia Kosowa zaczęła prowadzić działania o charakterze zbrojnym na całej prowincji. Serbowie natychmiast wysłali swoje wojska odrzucając plan przygotowany przez społeczność międzynarodową. Wojnę zakończyły dopiero bombardowania Serbii prowadzone przez NATO. Po zakończeniu wojny AWK dalej jednak prowadziła czystki etniczne, ponieważ członkowie NATO nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa wszystkim cywilom. Doprowadziło to do kolejnych wielkich migracji ludności.

Jak widzisz, drogi Czytelniku, określenie "bałkański kocio" nie wzięło się z kosmosu. Każda ze stron konfliktu ma swoje racje, ale każdy z nas może udzielić poparcia tylko jednej z nich. Zastanawiasz się kiedyś nad tym, kogo argumenty przekonują Cię bardziej? Możesz uznać niepodległość Kosowa, bo przecież każdy ma prawo do wolności. Mieszkańcy tego regionu chcą wreszcie sami stanowić o sobie i mają już dość dyskryminacji. Oczywiście argumenty Serbów mogą być dla Ciebie bardziej przekonujące. Kosowo jest kolebką ich państwowości, religii i kultury. Jest to obszar, który zawsze wchodził w skład ich państwa, a niekorzystny układ struktury ludności spowodowany jest tragicznymi przeszłościami. Na razie Prisztina pokonała Belgrad, ale w tej wojnie nie chodziło o znalezienie sensownych argumentów, tylko o znalezienie sensownych sojuszników. Albańczycy, bo przecież nie ma narodu "kosowskiego" będą jednak musieli płacić dużą cenę za swoją niepodległość. Kosowo nie zostało i raczej nigdy nie zostanie uznane przez ONZ za normalne państwo. Po oderwaniu od Serbii ten twór będzie miał zapewne poważne kłopoty gospodarcze. Być może to, o czym ja tutaj piszę w ogóle Cię nie interesuje - szkoda - ważne jest byś mógł ludzi interesować się tym, co dzieje się na świecie. Nasze pokolenie też kiedyś dojdzie do władzy w tym kraju. To jest jednak temat na artykuł dla kogoś innego. Zatrzymaj się na chwilę, przemyśl to wszystko i dokonaj wyboru. Kosovo je Srbija VS Free Kosovo
{moscomment}